

Danuta Mastalska

Różaniec odkryty na nowo

Salvatoris Mater 2/2, 302-306

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W obecnym roku ukazała się na polskim rynku wydawniczym oryginalna i zasługująca na uwagę publikacja*. Stanowi ona zapis rozmów na temat różańca przeprowadzonych w radiu „Fiat” przez o. Emilio Cárdenasa (hiszpańskiego marianistę pracującego od kilku lat w Polsce) z Maciejem - studentem germanistyki. Jak już informuje sam tytuł książki, różaniec był dla Macieja obcą modlitwą, co jednak zmieniło się pod koniec prowadzonych rozmów, dzięki którym różaniec stał mu się bardziej zrozumiały i bliski. Dzięki publikacji książkowej tych rozmów różaniec może stać się bliższy również jej czytelnikom, którym o. Emilio wyjaśnia (tłumacząc Maciejowi), skąd się wzięł różaniec, jaki jest jego sens i cel.

Na wątpliwość Macieja, czy należy odmawiać różaniec, skoro nie poleca go Pismo święte, o. Emilio odpowiada, że wówczas różaniec jeszcze nie istniał, niemniej jest realizacją biblijnego wezwania do ciągłej, nieustannej modlitwy. Trudno jest wytrwać w ciągu dnia w nieustannej pamięci o Bogu, a różaniec to ułatwia (s. 12-13). Początkowo (zanim powstał różaniec) zdarzały się przypadki, gdy pobożni ludzie, aby spełnić nakaz nieustannej modlitwy, uczyli się na pamięć Pisma świętego (choć było to zbyt trudne). Później wybierano z Biblii krótkie formułki (s. 15, 27), które powtarzano setki razy (liczono je przy użyciu liczydeł, kamyków, po-

tem sznurków z węzłkami) w ciągu dnia. Praktyka ta prowadziła do ciągłej modlitwy serca. Od IX w. odmawiany jest „różaniec” (na polecenie Leona IV) złożony z 50 „Ojcze nasz” (s. 14-16).

Danuta Mastalska

Różaniec odkryty na nowo

SALVATORIS MATER
2(2000) nr 2, 302-306

Powtarzanie tych samych modlitw (nie można dyskwalifikować powtarzania) ułatwia koncentrację i kontemplację. Na zasadzie powtarzania opierają się też śpiewy z Taizé (s. 20-21).

O. Emilio przytacza legendę o rycerzu, który zdobył wieńcem z róż figurę Maryi. Później jako zakonnik zastąpił kwiaty odmawianymi zdrowaškami - tak zrodziła się nazwa „różaniec” - nazywany też „Psałterzem Matki Bożej” (s. 22-25). Istnieje nie tylko zewnętrzne podobieństwo między Psałterzem (150 psalmów) i różańcem (150 „Zdrowaś”), ale

duchowość różańca jest równocześnie duchowością psalmów. [...] Psał-

* E. CÁRDENAS SM, *Różaniec, modlitwa czuwającego serca. Moje rozmowy z Maciejem, który różańca nie odmawia*, tł. M. Bocian, Wyd. Sióstr Loretanek, Warszawa 2000, ss. 152.

terz Matki Bożej jest także praktyką ku uczczeniu pamięci cudów, których Pan dokonał w Jezusie Chrystusie, a równocześnie używa nas do wierności obietnicom złożonym na chrzcie świętym (s. 32-33).

Na pytanie Macieja, dlaczego w każdej dziesiątce różańca odmawia się 10 razy „Zdrowaś Maryjo” i jedno „Ojcze nasz”, a nie na odwrót, o. Emilio nie potrafi odpowiedzieć. Ponadto, według Macieja, w „Pozdrowieniu Anielskim” wychwalamy Maryję, a Jezus schodzi na drugi plan. O. Emilio odpowiada, że w istocie tak nie jest, gdyż nazywamy Maryję błogosławioną ze względu na Owoc - Jezusa, który stanowi centrum tej modlitwy (s. 34-38). Modlitwa ta składa się z dwóch części - pierwsza ma rodowód biblijny, natomiast druga (która jest tylko dodatkiem) prośbę „módl się za nami”, która została zainspirowana właśnie tym wezwaniem z litanii (s. 35-36, 40). Podziału różańca na dziesiątki (dotąd odmawiano 150 „Zdrowaś”) dokonał Henryk z Kalkar (kartuz) w XIV w. i po każdej dziesiątce dołączył „Ojcze nasz” (s. 43). Najważniejsze przesłanie „Modlitwy Pańskiej” o. Emilio streszcza w trzech „słowach”: „Twoje imię, Twoje królestwo, Twoja wola” (s. 45). Maryja spełniła tę Jezusową dewizę i ma ona odbicie w „Zdrowaś Maryjo” - dlatego te dwie modlitwy są sobie bliskie (s. 45). *Jeszcze lepiej można by powiedzieć, że „Zdrowaś Maryjo” ukształtowała się według wzoru „Ojcze nasz” i dlatego właśnie zawiera dwie części - wpraw ukierunkowanie na Boga, potem na potrzeby człowieka (s. 46).* Nie jest to jednak jakaś rywalizacja, która stawiałaby wobec pytania, do kogo bardziej oplać się modlić - każda modlitwa kierowana do Maryi jest przejmowana przez Chrystusa i zwraca się do Ojca w Duchu Świętym (s. 47). Stąd też każda dziesiątka kończy się modlitwą „Chwała Ojcu” (s. 48). Dalej o. Emilio wyjaśnia, że początkowe paciorki różańca mają wprowadzić nas do całej modlitwy: modlimy się w obecności Ducha Świętego; przy każdym z trzech „Zdrowaś” prosi się o cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość (s. 48). Istotnie, to piękna propozycja wyrobienia odpowiedniego usposobienia do modlitwy różańcowej, bo raczej tego się nie praktykuje.

Następnie o. Emilio przekazuje polskim czytelnikom niezwykle interesującą informację, mianowicie że praktycznie twórcą obecnego „kształtu” różańca był Polak - Dominik Helion, nazywany też Dominikiem z Prus bądź Dominikiem Kartuzem (s. 50). Jako mnich w zakonie kartuzów w Trewirze przeżywał ogromne trudności w odmawianiu dotychczasowego różańca (50 „Zdrowaś”). Rozważane przez niego w tym czasie dziełko jego przeora Adolfa „Życie Chrystusa” doprowadziło go do swoistej syntezy medytacji nad życiem Chrystusa z różańcem. On to po raz pierwszy wprowadził dopowiedzenia do imienia

Jezus w modlitwie „Zdrowaś Maryjo”, np. [...] i *błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus - którego za zwiastowaniem anioła poczęłaś z Ducha Świętego. Amen* (s. 55). Wszystkie dopowiedzenia różańcowe Dominika z Prus ułożone w 1409 r., znajdują się na końcu książki (s. 143-147). Później ułożył on dopowiedzenia do całego „Psałterza Matki Bożej”, czyli w sumie wszystkich 150 (s. 66). Po każdym dopowiedzeniu Dominik zachowywał chwilę ciszy na jego rozważanie. Modlitwa ta przyniosła jemu i potem innym wspaniałe owoce ducha. Rozpowszechniła się szybko wśród kartuzów, także w Niemczech i Francji (s. 56-57, 60, 65). Chociaż nie była to całkowicie ta forma różańca, jak obecnie, było już w niej to, co najistotniejsze: Dominik modlił się *w zjednoczeniu z Maryją, koncentrując się na tajemnicach Chrystusa* (s. 59). W Muzeum Narodowym w Poznaniu znajduje się obraz Zurbarana (Hiszpan - XVII w.) przedstawiający Dominika z Prus kontemplującego wraz ze współbraćmi Matkę Bożą Różańcową. O. Emilio odszukał ten obraz i wyjaśnił konserwatorowi muzeum jego treść, który z kolei określił tę informację jako rewelacyjną (s. 62-64).

Obecnie coraz częściej odzywa sposób odmawiania różańca zaproponowany przez Dominika. O. Emilio radzi, by wpieryw praktykować go indywidualnie lub w małych grupach, dopiero później w dużych. Jest niezmiernie ważne, by różaniec nie był tylko mechanicznie powtarzaną modlitwą ustną, gdyż *bez rozmyślenia jest ciałem bez duszy* (s. 67-68).

Dowiadujemy się też od o. Emilio, że 50 lat po zredagowaniu przez Dominika Kartuzia dopowiedzeń różańcowych Alan de Rupe przypisał ich autorstwo (chyba przez pomyłkę) Dominikowi de Guzman (s. 66). Alan de Rupe nadał ostateczny kształt różańcowi. Istniejących już 15 dziesiątek podzielił na 3 koronki (po 5 rozważań w każdej) i odniósł je do 3 okresów w roku liturgicznym (Bożego Narodzenia, Męki Pańskiej i Wielkanocy). W ten sposób stworzył ewangeliczną syntezę wiary (s. 74-75). On też utworzył bractwa różańcowe (s. 76).

Jak mówi o. Emilio, różaniec nie jest konieczny do zbawienia, lecz jest tylko jedną z dróg do ciągłej modlitwy. Należy też umieć zachować elastyczność w sposobie jego odmawiania (s. 79-81). Stwierdza: *W każdym razie trzeba podkreślić, że dla każdego wierzącego, zanim podejmie decyzję wyboru danej praktyki, istnieje moralny obowiązek poznania wszystkich najważniejszych i najpoważniejszych dróg chrześcijańskiej duchowości* (s. 83). Tak więc różaniec nie jest celem samym w sobie, ani też łaski uzyskane dzięki niemu czy odpust za zmarłych, lecz *jest on tylko środkiem do nawiązania łączności z Bogiem w nieustannej modlitwie serca* (s. 84-85). Chodzi o tak głębokie przesylenie modlitwą, że nawet w stanie nieprzytomności modli się nasza podświadomość (s. 87).

O. Emilio zaznacza, że różaniec nie jest modlitwą łatwą, jak każda prawdziwa modlitwa. Trudności z nim miała nawet św. Teresa z Lisieux. Ponieważ różaniec jest modlitwą trudną, wymaga starannej inicjacji. I widocznie św. Teresie zabrakło dobrego mistrza, który wprowadziłby ją do tej modlitwy (s. 90-92).

Autor podkreśla, że pewnym powodem trudności jest traktowanie różańca jako modlitwy dla ludzi niewykształconych. Tymczasem, podobnie jak modlitwy Liturgii godzin, łączy on modlitwę ustną z myślą i w obu przypadkach występują te same trudności. Obie mają prowadzić do nieustannej modlitwy serca. Jak pisze o. Emilio, można rozmyślać ustami, odmawiać rozmyślając (s. 96-98). Przykładem nieustannej modlitwy serca jest Maryja (s. 105). Interesujące jest zdanie o. Emilio, że również dziś Serce Maryi *codziennie czuwa i zachowuje tajemnice Chrystusa w rytmie zdrowasiek* [może lepiej byłoby powiedzieć: w tajemnicach zdrowasiek, niż „w rytmie”, gdyż Maryja nie powtarza rytmicznie zdrowasiek, jak też Jej rozważania misteriów Chrystusa nie zamykają się w ramach naszego odmawiania zdrowasiek, choć może Maryja jakoś jest „przywoływana” i łączy się z nami wokół tych misteriów], *przeżywając z odpowiedzialnością i miłością swoje zwyczajne i nadzwyczajne zadania wśród świata*. W tajemnicy świętych obcowania ma miejsce wspólnota intencji w modlitwie: wszyscy wstawiają się za wszystkimi i czyni to zwłaszcza Maryja. Ponieważ różaniec jest modlitwą wspólnotową, dodaje się do niej intencje (s. 108). Jednak intencja nie jest celem modlitwy, lecz zjednoczenie z Chrystusem w nieustannej modlitwie serca (s. 109). Aby nie podporządkować różańca intencji, ważne jest, oprzeć go na Credo (s. 110-111). Ponadto owocem rozmyślań różańcowych ma być naśladowanie Jezusa i Maryi (s. 112).

O. Emilio przyznaje, że obecnie różaniec staje się coraz mniej popularny, że traktuje się go tylko jako modlitwę dla osób starszych czy za zmarłych, co jest oczywiście czymś niewłaściwym. Nie oznacza to jednak, że się nie odrodzi (s. 113). Przez różaniec Kościół trwa w nieustannej modlitwie serca u boku Maryi (s. 117).

Różańca nie można odmawiać mechanicznie. Dobrze jest wprowadzać m.in. czytania z Pisma świętego. Konieczna jest też przerwa na milczenie. *W milczeniu kształtuje się najważniejsza część samej modlitwy, jak się to mówi, że kształtuje się jej część muzyczna* - chodzi o pozwolenie na wejście Ducha Świętego (s. 119). Różaniec nie jest związany z żadnym miesiącem, lecz należy go odmawiać codziennie (s. 123).

Jeśli różaniec prowadzi do nieustannej modlitwy serca, staje się bronią przeciw złu, umocnieniem w chorobie. *Nieustanna modlitwa serca może się w ten sposób stać «kręgosłupem», na którym opiera się całe nasze życie* (s. 127, 130).

Słusznie zauważa o. Emilio, że różaniec jest modlitwą osób dorosłych - nie tylko wiekiem, ale i w wierze. Chociaż mogą się jej uczyć także dzieci, ale jeśli będą miały dobrego nauczyciela, inaczej będą się nużyć (s. 131). Trzeba tu dopowiedzieć: jeśli zabraknie im takiego nauczyciela, mogą się zrazić do różańca na całe życie. Jak podkreśla o. Emilio, ważne jest by zaczynać od modlitwy osobistej, indywidualnej (s. 134).

Na koniec Autor dołącza jeszcze wykaz najważniejszych faktów i dat związanych z historią powstania różańca (s. 138-142).

Książka o. Emilio Cárdenasa może (i powinna) stać się swoistym bestsellerem duszpasterskim. Patrząc z tej perspektywy można powiedzieć, że jest to najlepsza w Polsce publikacja dotycząca różańca. Do sięga bowiem nie tylko istoty i głębi modlitwy różańcowej, ale jednocześnie uczy czynić to w praktyce. Może się stać nieocenioną pomocą duszpasterską w odnowieniu modlitwy różańcowej. Jeśli trafi do rąk każdego duszpasterza (czego należy jej życzyć, ponieważ na to zasługuje), pomoże się odrodzić tej modlitwie i to nie tylko dla parafialnych statystyk, lecz dla życia wiary.

Publikacja zawiera też cenne wiadomości na temat różańca interesujące zwłaszcza dla nas, Polaków. Chodzi o „odkrycie” Dominika Heliona jako twórcy pierwszych medytacyjnych dopowiedzeń różańcowych oraz odnalezienie w Poznaniu obrazu przedstawiającego go jako czciciela Matki Bożej Różańcowej (po raz drugi Hiszpan wydobyl z mroków zapomnienia Dominika Kartuzia i podkreślił jego związek z różańcem).

Książkę należy polecić nie tylko duszpasterzom, ale oczywiście także wiernym świeckim. Dzięki przystępnemu językowi (co pewno ułatwił fakt, że jej treść stanowi zapis audycji radiowych - rozmowy na żywo) jest zrozumiała dla każdego. Prosty językiem wprowadza w głębię chrześcijańskiej modlitwy. Jest to trudne zadanie i nie każdemu się ono udaje. Niezmierną wartość posiada podkreślenie, że różaniec jest modlitwą medytacyjną, o czym tak często u nas się zapomina, czy po prostu nie wie.